Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 71 — Kraków, środa 27 marca 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Położenie gospodarcze kraju

Mowa posła Dra Hermana Diamanda

wygłoszona imieniem komisji budżetowej na posiedzeniu Sejmu 22 marca

NIEPOKOJĄCE POŁOŻENIE

Wnioskodawcy nie chcieli rozszerzać terenu walki politycznej, chcieli natomiast, aby **społeczeństwo wiedziało, jakie jest położenie i jakie są plany Rządu, by przez ten trudny okres społeczeństwo przeprowadzić.** Wszystkie sfery spodziewają się czasów trudniejszych od obecnych. Słyszy się zewsząd słowa obawy i niepokoju, upadek jest wszędzie widoczny. Stan rolnictwa jest ciężki, zwłaszcza stan rolnictwa drobnego. W miastach położenie jest trudne, ilość zaprotestowanych weksli rośnie, trudności kredytowe są znaczne, stopa procentowa rośnie, obroty handlowe zmniejszają się, w sklepach zastój, zasoby **ludności wyczerpały się, położenie robotników i urzędników jest rozpaczliwe.**

WZÓR DOBREJ GOSPODARKI

Rząd nie poczynił należytych starań dla zwiększenia dobrobytu i podniesienia stopy życiowej ludności. **Nasza polityka gospodarcza polegała na utrzymaniu niskiej stopy życiowej.** Jest to błąd, który się mści. Jeśli szukać przykładu, jak należy gospodarować, to znajdzie się go w takiem przedsiębiorstwie, jakiem jest **Chorzów**, na którego czele są ludzie, stojący na pewnej gospodarczej wyżynie, którzy rozumieją, że **przedsiębiorstwo ma pewne społeczne zadania** i ci, którzy w niem pracują są **w pewnym stopniu jego współwłaścicielami. Chorzów** zrozumiał, że musi stworzyć sobie rynek i konsumentów, nauczyć ludzi używać tego produktu i że jeśli ułatwi konsumcję, to fabryka będzie pożyteczną społecznie i dla Państwa i zrozumiał to, że ci, co tam pracują, muszą mieć także udział w zyskach przedsiębiorstwa. **To jest droga wytyczna dla całej naszej polityki gospodarczej.**

Porównajmy z tem gospodarkę w innych przedsiębiorstwach państwowych. Jaki tam brak zrozumienia pożytecznej tendencji i roli tego przemysłu w społeczeństwie. Jeżeli dla **Chorzowa** przyjdą czasy trudniejsze, to będzie on mógł przetrwać je bez kryzysu. Pozatem zaś Rząd widzi interes Państwa w tem, aby **obniżać płace robotników i urzędników oraz dochód społeczny.** To też gdyby dziś ceny poszły w górę społeczeństwo znalazłoby się wobec niesłychanych trudności.

FAŁSZYWA OSZCZĘDNOŚĆ

Czytałem książeczkę — przypuszczam — wydaną pod wpływem Rządu. Pisze się tam, że nie należy sprawiać nowych ubrań, gdyż znaczy to sprowadzać wełnę z zagranicy i należy ubrania nicować. Gdy ja krawcowi dałem takie polecenie, on odpowiedział, że ubranie ma tylko dwie strony, a nie trzy, że ono już jest odwrócone. Jest to polityka fałszywej oszczędności, która wyrządza społeczeństwu ogromne szkody. Nie ulega wątpliwości, że są pewne sfery, dla których niska płaca jest dogodna, gdyż oszczędza im inwestycyj i różnych starań i trosk. Ale jeżeli rozejrzymy się po świecie, to wszędzie **wysoka płaca idzie w parze z ogólnym dobrobytem,** z rozwojem przemysłu i jego dochodowością. **Ford** pisze, że Ameryka zawdzięcza swoje bogactwo **zmniejszeniu czasu pracy i podwyższeniu płacy za pracę.**

BŁĘDNA POLITYKA CELNA

Istnieje u nas dalej tendencja **wysokich ceł.** Cła konieczne są tam, gdzie inne państwa sprzedają towar poniżej własnych kosztów oraz gdzie produkcja jest młoda, więc musi jeszcze mieć ochronę. W innych razach cło staje się tylko **czynnikiem drożyzny w kraju.** Istnieje u nas cło na maszyny, które są dla nas niezbędne, a których się w kraju nie wyrabia. Takie cło służy tylko do podwyższenia drożyzny. Mamy dalej cło na śledzie, a więc żywność dla ludzi najbiedniejszych. Ci panowie, którzy dbają o sprawy religijne, powinni się tem zainteresować, gdyż jest to żywność, która umożliwia posty. Zachodzi zatem potrzeba zrewidowania naszych ceł i z tego punktu widzenia.

BŁĘDNA POLITYKA PODATKOWA

Podatki również u nas są układane w ten sposób, **ażeby płaciła najbiedniejsza ludność przy konsumcji.** Niektórzy spodziewali się, że wysoki podatek od wódki zmniejszy pijaństwo tymczasem okazało się, że raczej ludzie zaczęli pić spirytus skażony. Wysoki podatek od wódki ma tylko ten skutek, że znaczna część małej płacy robotniczej idzie na wódkę. Podobnie się ma z tytoniem. P. Minister Spraw Wewnętrznych, którego cenimy jako „ministra hygjeny", nie czyni jednak wysiłku, aby zmniejszyć spożycie wódki i tytoniu. Ustawa, zabraniająca sprzedaży alkoholu w sobotę i w niedzielę, daje tak samo **gwarancję** wykonania, jak Konstytucja (Wesołość).

Podatek obrotowy **podwyższa ceny towarów w kraju** kilkakrotnie o 2 i pół procent. Wobec małych producentów i handlarzy urzędnicy podatkowi wyprawiają prawdziwe orgie z tym podatkiem. **Ten wielki ciężar niszczy mnóstwo egzystencji.** Nie można powiedzieć, żeby istniała w Rządzie myśl chronienia tych egzystencji od zniszczenia. W dziedzinie **opodatkowania robotników** dzieje się krzywda przez to, że **minimum egzystencji było obliczane według złotego pełnowartościowego, obecnie zaś nie zostało to przystosowane do złotego teraźniejszego.** Jest w Sejmie wniosek ZPPS w tej sprawie ale gdyby Rząd naprawdę dbał o gospodarcze położenie ludności, **toby inicjatywa właśnie od Rządu wyszła.**

Rząd przedłożył projekt w sprawie **budowy mieszkań.** Ta ustawa czyni na mnie wrażenie **podatku na żebraków, ażeby pomóc ubogim.** Sprawa mieszkaniowa jest pilna, ale nam potrzeba znaleźć inne źródło, np. **podatek majątkowy mógłby w znacznej części być użyty na ten cel.**

SEJM — RZĄD — SPOŁECZEŃSTWO

Czasy rządzenia rozkazami minęły, i ci, którzy usiłują iść drogą zwycięstwa woli Rządu nad wolą Ludu, **idą drogą mylną.** W interesie Państwa jest **rządzenie zgodne z wolą i zrozumieniem ludności.** Niema takiej różnicy między intelektami Rządu a intelektami Sejmu, którąby usprawiedliwiała chęć Rządu odgrywania decydującej roli. Mieliśmy przecież tych członków tu w Sejmie i wcale tak wyjątkowych kwalifikacyj, ani całkiem wyjątkowego zrozumienia spraw Państwa wówczas nie okazywali. Bo też to nie jest tak, żeby kilku ludzi zjadło cały rozum społeczeństwa, a na innych nic się już nie zostało, tak, że społeczeństwo „składa się z idjotów". Możność rządzenia jest rozdzielona na całe społeczeństwo, a kto rządzi mądrze i roztropnie, nie wytwarza sztucznych sprzeczności między Rządem a społeczeństwem. Rząd powinien być, jakby w szklanym domu, **podlegać krytyce wszystkich.**

A Rząd nie zawsze dbał o to, aby zdobyć zaufanie społeczeństwa i zagranicy. **Dewey** zawiódł, nie obudził dla nas tego zaufania, którego Rząd potrzebuje dla swej gospodarki finansowej. Jesteśmy dziś na targu kredytowym gorzej traktowani, niż inne państwa, które na mniejsze zaufanie zasługują. **Rumunja** dostała teraz tak znaczną **pożyczkę dlatego, że ma Rząd demokratyczny.**

Ja cenię nasze społeczeństwo wysoko i jestem zdania, **że wolność osobista i wolność polityczna dla naszego społeczeństwa ma ogromne znaczenie.**

Byliśmy w historji samodzielnej Polski świadkami, że jak była władza w rękach reakcji i Naczelnik Państwa wołał do obrony, to tej obrony nie mógł uzyskać, aż dopiero, jak weszli przedstawiciele z ludu na czoło Rządu, to wtedy **lud ława ruszył.** I proszę Panów, mówi się u nas tyle o przygotowaniach do obrony kraju, a ja jestem tego zdania, że ten Rząd tej obrony nie przygotuje, bo zupełnie bez potrzeby usuwa naród od współdziałania, bo zupełnie bez potrzeby nie umie znaleźć porozumienia między sobą a reprezentantami narodu.

Dlaczego? czy Panowie tak nie ufacie masom ludowym? Dla mnie wyraz narodu jest w Sejmie. Znamy środki, których używano, by wejść do tego Sejmu i wiemy, że wola narodu była tak silna, że te środki zawiodły.

Rząd demokratyczny podniósłby ducha narodowego i państwowego, obudziłby dogasający entuzjazm, **ale musicie w każdym obywatelu wywołać uczucie, że to jest jego Polska.**

CHARAKTER KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Trudności, przed któremi stoimy, nie są tylko trudnościami zimy. W Genewie jeden z wodzów przemysłu niemieckiego zaimponował mi powiedzeniem: **„Wszyscy mówicie, że żyjemy pod wpływem skutków wojny, w pewnej mierze jest to prawdą, ale nawet gdyby wojny nie było, to skutki byłyby takie same, bo są one skutkami rozwoju".** Otóż i ja jestem zdania, że nawet gdyby zimy tak strasznej nie było, to nasz ustrój, nasze społeczeństwo i gospodarcze stosunki wytworzyłyby podobną sytuację, jaka jest dziś. Zresztą niema kraju na świecie, gdzieby nie było skarg **na kryzys gospodarczy.** W Anglji jest do 3 milj. bezrobotnych, w Ameryce, która zawsze była dumna, że jej przemysł żyje z wysokich płac robotniczych, tam teraz również wytworzyły się nowe zawody na **tle bezrobocia,** np. 150.000 osób nauczyło się... strzyżenia głów damskich. **(Głos: Miło zajęcie).** Nie bardzo. Wszędzie jednak pokazuje się, że im mniej ludność znajduje zajęcia, tem większa jest produkcja. To jest zagadnienie, przed którem i my staniemy, gdy zaprzestaniemy — a zaprzestać musimy — forsowania przemysłu **przez obniżanie płac roboczych.** Teoretyk kapitalistyczny **Sombart** uważa kapitalizm za **duchowo zbankrutowany,** a kapitalizm indywidualny, który u nas jeszcze tak bardzo imponuje, **za zlikwidowany.** Inny teoretyk kapitalizmu, **Schmalenbach,** rzeczoznawca Rządu niemieckiego w sprawach węglowych, wcale nie socjalista, z żalem stwierdza, **że szybko kroczymy ku Socjalizmowi,** nie dlatego, żeby była większa, niż dawniej, agitacja, lecz **że rozwój gospodarczy idzie w tym kierunku,** że kapitalizm staje się bezsensownym, jeżeli ma grać dotychczasową rolę, że należy iść tą drogą, jaką poszedł p. Minister Przemysłu, kiedy uczynił z robotników **Chorzowa** małych wspólników tego przedsiębiorstwa. I ta spółka będzie trwała tak długo, aż ci wspólnicy nowi nie nauczą się sami gospodarować w tych przedsiębiorstwach. W Genewie zapraszali kapitaliści robotników i konsumentów do udziału w obradach, ale nie tacy kapitaliści, jak u nas, na których biedni muszą się składać w kasach oszczędności, aby mogli weksle dyskontować. Należy rządzić w ten sposób, aby te zmiany, **które muszą nastąpić, uczynić bezbolesnemi.** Można zaś bardzo ułatwić rządy w Polsce, jeżeli to przesilenie zrozumiemy i pomożemy społeczeństwu w tej zmianie. **(Głos: Wysłać pułkowników do Sahary!)** Dlaczego tak daleko? Niech zostaną w Polsce i robią swoją służbę, a **nie mieszają się do nieswoich spraw.**

SYTUACJA POLITYCZNA

Niema powodu, żebyśmy sobie wzajemnie źle życzyli. Mogłaby być największa harmonja między Sejmem a Rządem, gdyby Rząd zechciał zrozumieć i uznać prawa Sejmu. Nie spodziewam się, aby Rząd mógł wystąpić z jakiemiś nadzwyczajnemi planami, albowiem w tych sprawach niema skutków bezpośrednich, wszystko, co się dzieje, jest wynikiem przygotowań bardzo dawnych. Dlatego potrzebne były przygotowania dawne, oparte **na istocie polskiego ustroju,** na współdziałaniu Rządu z Sejmem. Mogę oświadczyć imieniem całej Izby, a może tylko jej części, **że nie uważam obecnego tematu za przedmiot walki z Rządem.** Jesteśmy gotowi pomóc społeczeństwu w przej-

ściu przez te ciężkie czasy, ale to będzie niemożliwe, jeżeli Rząd nie uczyni tego, co do niego należy, aby uporządkować stosunki w Polsce. **(P. Krzyżanowski: Jakie stosunki?) Wymiar sprawiedliwości, stosunki finansowe, gospodarcze, administracyjne, żywnościowe,** o ile do niego należą. Ja nic nie mam przeciw temu, żebym został w Izbie w mniejszości i aby głos mój nie był uwzględniony, ale wtedy tylko, jeżeli po stronie Rządu **będzie większość Sejmu,** jeżeli go będę mógł uznać za prawowity, a to jest możliwe, **jeżeli Rząd stanie na gruncie prawa.** (Oklaski).

Łabędzi śpiew

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, *24 marca.*

Piątkowe wystąpienie p. premjera Bartla w dyskusji nad wnioskiem o położeniu gospodarczem nazwano w kuluarach „łabędzim śpiewem" p. premjera. Mimo że, jak koła miarodajne milczą, udające zaś poinformowane zaprzeczają, jakoby zmiany w gabinecie były obecnie aktualne, utrzymują się pogłoski, że **z dniem 1 kwietnia nastąpią poważne zmiany w rządzie.** Nie bez powodu jedno z pism rządowych, pisząc o tych pogłoskach, przypomina, że u nas stosunki są ciągle płynne, tembardziej teraz, kiedy sesja sejmowa ma się ku schyłkowi i rząd ma wolne ręce, tj. budżet.

Przy tej sposobności przypominają powiedzenie marszałka **Piłsudskiego** w słynnym wywiadzie z lipca ub. r., że każdej chwili, gdy interes państwa będzie tego wymagał, stoi do dyspozycji prezydenta Rzplitej. Słowa te komentują jako chęć marszałka objęcia z powrotem faktycznego kierownictwa rządu, przyczem co do osoby wicepremjera panują rozbieżne zdania. W każdym razie we wszystkich kombinacjach powtarzają się trzy nazwiska: **Bartel, Świtalski, Prystor.**

Wielkie poruszenie wywołała **bytność p. Bartla na Zamku u prezydenta Rzplitej** wczoraj w sobotę. Mówiono, że była to wizyta pożegnalna w charakterze premjera, niejako oddanie urzędowania w ręce tej osoby, od której nominalnie ją otrzymał. Dlaczego jednak, zapytują, obecna pora nadaje się do ponownego wystąpienia marszałka Piłsudskiego z dotychczasowej rezerwy przez objęcie i na zewnątrz odpowiedzialności za rządy? Rzecz jest prosta: marszałek jest niezadowolony i — powiedzmy — ma wszelkie ku temu powody. **Rozgrywka między Rządem a Sejmem nie zakończyła się klęską Sejmu, przeciwnie, Sejm wychodzi z pięciomiesięcznej kampanii wzmocniony** i — co ważniejsza — czujący to swe wzmocnienie. Pamiętamy, jak pesymistycznie jedni, a jak drwiąco drudzy mówili i pisali o losach Sejmu w chwili jego zebrania się na sesję budżetową ostatniego października ub. r. Nikt nie wierzył, aby Sejm przetrzymał cały okres budżetowy; nikt nie przypuszczał, że Sejm poza budżetem dokona tak wielkiego dzieła, jakiem jest skuteczne wystąpienie przeciw lekceważeniu jego praw. Rząd był zaskoczony i ciągle znajdował się w defensywie, podczas gdy inicjatywa i atak przeszły w ręce Sejmu.

Trzeba sobie uprzytomnić, że Sejm zebrał się w kilka miesięcy po wywiadzie lipcowym, którego wrażenie nie przestało wówczas jeszcze silnie działać. Było to, trywialnie mówiąc, takie elementarne kopnięcie przedstawicielstwa ludowego, że ogólnie uważano parlament za pogrzebany, a w najlepszym razie skazany na bezpłodną wegetację. Kto byłby wtedy przypuszczał, że ten Sejm, opluwany i ośmieszany, zdobędzie się nietylko na krytykę, ba — na częściowe przekreślenie rządowego przedłożenia budżetowego; że stoczy z rządem kampanję o dekret sądowy, z której moralnie wyszedł zwycięzcą; że tak energicznie i skutecznie przeciwstawi się gospodarce finansowej, na której obronę próbowano podnosić „argument": On tak zarządził! Sejm wszystko to zrobił, a w dodatku zrobił więcej: na projekt zmiany konstytucji, wniesiony z inicjatywy rządu przez BB odpowiedział własnym projektem i postawił rząd przed wyborem: albo zamknie sesję — zmiana nie będzie żadna uchwalona, albo Sejm będzie dalej obradował — i w tym razie projekt rządowy ma minimalne szanse stania się ustawą.

W tem właśnie leży ogromna różnica między czasem obecnym a jesienią ub. r. Jak fakta wykazują, nie jest prawdą, jakoby Sejm nie miał oparcia o kraj, a tem mniej jest prawdą, jakoby to oparcie wyłącznie miał rząd. Opinja publiczna, z natury rzeczy wstrzemięźliwa i ostrożna, nie dała się wziąć ani na strachi ani na błyskotliwe słowa, lecz z całą sympatją śledziła walkę Sejmu o praworządność i życzyła mu zwycięstwa w tej walce. Nikt się nie wzruszał lamentami prasy rządowej, że dyskredytuje się Polskę wobec zagranicy, że podcina się jej kredyt — ironicznie zapytywano, gdzie były te kredyty od października 1927 do lutego 1929, kiedy zaczęto poważnie roztrząsać kwestję przekroczeń budżetowych i ich konsekwencyj dla rządu.

Rząd obecny (obojętne, kto będzie mu nadawał firmę, gdyż istoty rzeczy to nie zmienia) **jest u schyłku swej mądrości.** Dziś nawet „Głos Prawdy" nie wystąpi z odkryciem, że rząd ten będzie 15 lat u steru. Wystarczyły trzy lata, aby okazać, że główne jego założenie: zepchnięcie Sejmu z należnego mu stanowiska zostało gruntownie udaremnione. Mogą być jeszcze próby, mogą być nowe wyskoki złego humoru, można jeszcze kilka razy zmienić skład osobowy — bez Sejmu rząd jest połowicznością, która sama przez się państwa nie utrzyma. **Nietylko p. Bartel wygłosił swój łabędzi śpiew, ale i inne działające czy pociągane figury zaczną niebawem ... cienko śpiewać.**

Ale — tonący brzytwy się chwyta. P. Bartel, zmuszony walczyć na dwa fronty, próbuje ratunku przez — prześlizgnięcie się między frontami. Albo, powiada, będę premjerem rzeczywistym, nie malowanym i wtedy dobiorę sobie takich ministrów, z którymi będę w stanie unikać ciągłych starć z Sejmem, albo — nie będą wcale. Zdaje się jednak, że to drugie jest prawdopodobniejsze. Nie przyszedł jeszcze czas na praworządność, mimo że możnaby ją u nas mieć bardzo tanim kosztem. Raczej wszystko wskazuje na to, że „czynnik miarodajny" wszystko postawi na jedną kartę: powoła „gabinet polityczny" z nakazem prowadzenia ostrego kursu.

Inna rzecz, że i w kołach BB zaczyna panować zwątpienie o celowości i skuteczności tych metod. Nie może być nic dla „Katzenjameru" w tym klubie charakterystyczniejsze, jak pogłoski, że po zakończeniu sesji budżetowej szereg posłów i senatorów wystąpi z BB, jako że nie widzą możności skutecznej pracy w warunkach, jakie im się z zewnątrz narzuca. Rewolucja pałacowa? Nie, tylko nawrót kilku ludzi do zdrowego rozsądku po kilkumiesięcznem życiu w hypnozie. — Przebudzenie przykre, ale dla Sejmu i demokracji pełna to satysfakcja.

Buta baronów węglowych

Znana jest naszym czytelnikom historja ostatniej walki o podwyżkę zarobków w przemyśle górniczym. Centralny Związek górników wziął udział w tej walce, wywołanej w nieodpowiednim czasie i nieodpowiedniemi metodami przez „Zespół pracy", gdyż w żadnej walce robotniczej nie może stać na boku. CZG zastrzegł sobie jednak wolną rękę i własną taktykę, ileże na podstawie doświadczenia w przeszłości do „Zespołu Pracy" zaufania mieć nie mógł.

Rząd w walce tej zajął, jak zresztą zwykle, dziwne stanowisko. Ponieważ ruch strajkowy groził w lutym, w czasie największych mrozów i katastrofalnego braku węgla, rząd całą swą działalność skierował na odroczenie walki, ofiarując obu stronom swe pośrednictwo. Kilka tygodni trwały narady komisji arbitrażowo - pojednawczej, której wynikiem była przyznana 18 bm. podwyżka 5%.

Rząd ma już widocznie „zasadę" niewychodzenia poza te granicę. Zastosował ją ze znanym skutkiem przed kilku laty w Łodzi wobec robotników włókienniczych, obecnie i górników „uszczęśliwia" tą podwyżką bez względu na to, że dziś żaden rozsądny człowiek nie powie, że 5%, bodaj w drobnym ułamku uzupełni ubytek w zarobku z powodu wzrostu drożyzny.

A jednak baronowie węglowi uznali i tę podwyżkę za przechodzącą ich siły i nie przyjęli orzeczenia komisji arbitrażowej. Jaka jest teraz dalsza droga? Wedle doniesień z Katowic komisarz demobilizacyjny p. Gallot wystąpił do rządu z propozycją, aby orzeczenie komisji arbitrażowej uznał za obowiązujące czyli żeby je narzucił obu stronom.

Dla górników takie postąpienie rządu nie jest wcale ostatecznem rozwiązaniem sprawy ich żądań podwyżkowych. Górnicy, zdecydowawszy się na wspólny z innemi organizacjami krok, nie mają zamiaru poddać się nieludzkiemu orzeczeniu, tem bardziej że ich położenie jest gorsze od położenia baronów węglowych. Ci są obecnie po żniwach. Ostra zima, mimo że przewóz kolejami grubo szwankował, przyniosła im dochody i zarobki, o jakich nawet nie marzyli. Konjunkturę mieli świetną wewnątrz kraju, a i zewnątrz tj. na wywozie, mimo że ciągle narzekają na „wywóz z deficytem", nieźle widocznie wychodzą — dowodem wzrastające cyfry wywozu. W tych warunkach uchylenie się od 5% podwyżki jest taką prowokacją, na którą tylko nasi rozzuchwaleni baronowie węglowi zdobyć się potrafią. Mogą zresztą pozwolić sobie na to, wiedząc, że rząd krzywdy im nie zrobi.

Kinowy parlament

Tak zwane „wybory" czyli „plebiscyt" włoski

Stare przysłowie polskie głosiło: „Polski most, niemiecki post i włoskie nabożeństwo — to wszystko błazeństwo". Może raziła naszych przodków zbytnia teatralność, okazywana przez naród włoski przy okazji różnych obchodów religijnych. — W każdym razie obecnie, „jeżeliby chodziło o jakies „curiosum" włoskie, — to trzebaby wymienić „parlament" tego kraju: — zbiorowisko 400 ludzi, wyznaczonych przez wielką radę faszystowską (a mających reprezentować różne stany i zawody).

Co mieli więc tu do czynienia wyborcy? Co znaczyła agitacja przedwyborcza? Ta ostatnia — to było wielbienie Mussoliniego i wysławianie faszyzmu. „Duce" w swojej odezwie do faszystów, wychwalając dzieło faszyzmu, zapowiadał: „Głosuje się za ideę i za państwo faszystowskie takie, jakiem go uczyniło dziesięć lat walki i odpowiedzialności. Kto nie przyjmuje tego charakteru wyborów, kto nie kocha toporów i rózeg liktorskich (godeł faszyzmu) niech głos odda **spokojnie** za starym porządkiem".

Czyż to „spokojnie" miałoby oznaczać, że faszyści, którzy nie szanowali godności ludzkiej, a nawet **życia** swoich przeciwników, mieliby rzetelnie uszanować kartki natyle samodzielnych ludzi, że oddaliby je z napisem **„nie"**?!

Całe „wybory" miały wedle oficjalnej agencji włoskiej charakter **urzędowej parady.** Głosujący od rana śpieszyli do urn — niektórzy **z muzyką na czele. Arcybiskup Palermo wśród oklasków oddawał swój głos bez zapieczętowania...** Entuzjazm niebywały!...

Ale sceptyk tu zapyta, czemu nie pozwolono narodowi wybierać, lecz uczęstowano go gotową listą rządowych figurantów? Czemu, gdy naród chce kornie i karnie iść za swoim „duce"?

Charakterystyczne było zachowanie się klerykałów. Przewodniczący Akcji katolickiej we Włoszech, adwokat Colombo, tak w Medjolanie zachęcał swoich słuchaczów do udziału w „wyborach": „Katolicy — twierdził — mają obowiązek nietylko stawić się do głosowania, ale głosować na listę narodową 400 kandydatów, którą ułożyła wielka rada faszystowska. Kościół — powiedział Pius XI — ma obowiązek robić politykę, gdy polityka zbliża się do ołtarza. Otóż to ma miejsce we Włoszech, gdzie **obie władze podpisały umowę, zadawalającą obie strony.** Katolicy walczący, powinni dać odczuć z okazji plebiscytu całą wagę wielkiego wpływu, który wywierają w kraju, ażeby **parlament,** odpierając wszystkie sprzeciwy sekciarskie przeciwko pojednaniu — jawne czy ukryte, tak we Włoszech jak i zagranicą, **czuł się podtrzymywany przez opinję publiczną i ze swej strony dopomógł rządowi i jego szefowi do kompletnego zrealizowania konkordatu".**

Klerykalny prezes przedstawiał „wiernym" ów parlament mianowańców, jako instytucję, posiadającą jakąś **własną siłę,** której może użyczyć rządowi, czy użyć ku jego pomocy! Obie **władze** wedle niego doszły do **uzgodnienia** swoich życzeń.

Czy uzgodniono przytem: butny i wrogi obcym nacjonalizm z... chrystjanizmem? O to nie łamał sobie głowy p. Colombo, gdy niósł swoją różdżkę oliwną dla dokompletowania rózeg i toporów faszystowskich.

Lepiej jeszcze niż w Medjolanie, zachwalano faszyzm w Lanie... niemieckim Tyrolczykom, których szowinizm włoski chciałby zupełnie steroryzować i oniemić. Tym razem po niemiecku do nich się zwracano!

Potemkin stworzył sztuczne wioski, dając prawzór sztucznej architekturze kinowej.

Mussolini powołał do życia sztuczny parlament. Jakim programem wypełni jego seanse?

W obronie niezależności adwokatury

W sobotę odbyło się zebranie Izby adwokackiej okręgu warszawskiego w obecności 642 adwokatów. Dziekan Izby warszawskiej mec. Nowodworski poruszył sprawę napaści pos. Jeruzalskiego w BB w Sejmie na posiedzeniu z dnia 20-go marca na pos. tow. Hermana Liebermana w związku z wykonywaniem przez Dra Liebermana czynności obrończych w procesie członków „Volksbundu“.

Po dyskusji powzięto wszystkiemi głosami przeciw 3 uchwałę następującą:

„W toku dyskusji sejmowej w dniu 20 marca br. pod adresem posłów adwokatów Hermana Liebermana i Jana Pierackiego padły zarzuty z powodu faktu prowadzenia przez nich sprawy karnej członków „Volksbundu“, względnie sprawy cywilnej b. arcyksięcia Habsburga, to znaczy z racji sprawowania zawodowych czynności obrończych.

Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej w Warszawie, zważywszy, iż adwokatura jest ustawowym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, że sam fakt podjęcia się obrony w sprawie cywilnej lub karnej nie może być podstawą jakichkolwiek zarzutów przeciwko adwokatom — uważa za konieczne stwierdzić, że **usiłowanie dyskwalifikowania przeciwnika politycznego z powodu przyjęcia obrony w sprawie sądowej w charakterze adwokata obraża poczucie praworządności i godzi w niezawisłość stanu adwokackiego“.**

Przeciwko tej uchwale wystąpił mec. Dreszer, brat gen. Dreszera, proponując odroczenie decyzji aż do otrzymania stenogramu mowy p. Jeruzalskiego. Pogląd p. Dreszera nie uzyskał żadnego poparcia.

Przeciw dyktaturze i jedynowładztwu

Olbrzymie zgromadzenie socjalistycznych robotników krakowskich

W niedzielę 24 bm. przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników krakowskich, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związkach zawodowych. Na zgromadzenie przybyła tak ogromna ilość robotników, że duża sala teatru tylko z trudem mogła pomieścić zebranych. Dla przybyłych nieco później zabrakło miejsca w sali, wypełnili oni korytarze i przedsionek teatru. Po zapełnieniu się sali zagaił zgromadzenie w krótkich słowach prezes krakowskiej Rady Związków Zawodowych tow. **Przybyś**, powołując do prezydjum wiecu tow. **Królikowską, Pankiewicza i Batora.** Sekretarzowali tow. **Rejman** i tow. dr. **Gancwolówna.**

Referat tow. posła Barlickiego

SYTUACJA POLITYCZNA — ZMIANA KONSTYTUCJI

Pierwszy zabrał głos, powitany długo niemilknącą burzą oklasków i wielokrotnemi okrzykami: „niech żyje“ prezes CKW PPS tow. poseł **Norbert Barlicki.** Dwugodzinne przemówienie tow. Barlickiego, niezmiernie bogate w treść i porywające pod względem formy, wysłuchane zostało w głębokiem skupieniu. W zwięzłym skrócie przemówienie to przedstawia się jak następuje:

— Twórcy przewrotu majowego z marszałkiem **Piłsudskim** na czele, znaleźli drogę przez **Nieśwież i Dzików** do najczarniejszej reakcji, odtrącili ramię proletarjatu, a wyciągnęli dłoń do **Lewiatana.** Pan **Bartel** został ogłoszony „synem rewolucji“... Wielkie góry rodzą czasem małe myszy, rewolucja majowa zrodziła gabinet p. Bartla... Od konającego Sejmu z roku 1922 uzyskano zmianę konstytucji, dającą rządowi prawo zamykania i odraczania Sejmu. Sejm stracił prawo wypowiadania się. **Władza wykonawcza zagórowała nad przedstawicielstwem narodu.** Panem jest dzisiaj ten, co wziął władzę od rewolucyjnego ludu, aby się połączyć z reakcją, a przedstawiciele narodu niewolnikami. Rząd nie jest odpowiedzialny przed Sejmem, lecz oficjalnie przed prezydentem Rzeczypospolitej, a faktycznie przed dyktatorem. Główny działacz wyborczy na rzecz BB p. **Świtalski**, który szafował pieniędzmi, który za państwowe pieniądze prowadził klub BB do Sejmu, zostaje na naigrawanie się z opinji podniesiony do godności ministra. Zamyka się generała dywizji jak złodzieja, że się nie wyliczył z 90 zł., **ale 8 miljonów złotych przelewa się do dyspozycji premjera wbrew uchwale Sejmu i odmawia się rachunków.** Ośm miljonów ujawniono, **a ile niejasnych rubryk jest w tym całym pół miljardzie, niewiadomo,** rachunków wszak nie przedłożono. — W takich warunkach **może się zrodzić odmowa podatków.** Ci którzy żądają rachunków, ci są **obrońcami kraju.** I stało się, że minister p. **Czechowicz** został zawezwany przed **Trybunał Stanu.**

Nieodpowiedzialność ministrów carskich przed Dumą doprowadziła Rosję do katastrofy. **W Polsce nie dopuści do tego lud, który odzyska swą suwerenność nie dziś to jutro.** Skrępowano prasę dekretem w duchu już nie **Mikołaja II, ale I-go!** Konfiskuje pisma za protest przeciw wyzwiskom, któremi p. Moraczewski obrzuca naszych działaczów, krępuje się wiece, nawet wiece poselskie. Każdy dziś starosta, nie mówiąc już o przodownikach policji, chadza sobie po Polsce jak sam pan marszałek. Każdy z nich to **dyktator**, przed którym obywatel musi stać na baczność i do czcigodnych butów musi się kłaniać!

Złamano niezależność sądownictwa przez pozbawienie sędziów nieusuwalności. Gdy to wszystko razem zliczymy, widzimy, że **cała działalność rządu od trzech lat zmierza tylko do zniszczenia demokracji i ugruntowania dyktatury.** Obywatelowi zostaje tylko obowiązek, aby podatek w zębach niósł do skarbu. **Wszystko się militaryzuje,** cywilów ruguje się z posad.

Marszałek Piłsudski w mowie w Senacie ogłosił całemu światu, że wojsko ma wyższy honor od cywilnego. **W jakim celu to wszystko?** Pytanie o program wprawia dyktatora w gniew jowiszowy. Za co? **Czy za to, że robotnik walczył w dniach majowych, czy za to, że kolejarze swym strajkiem poparli przewrót?** Dziś są oni za drzwiami, gdy **Lubomirscy i Sapiehowie** mają do marszałka Piłsudskiego wstęp o każdej porze...

Usiłowano rozbić PPS. Nie udało się! **PPS jest silniejsza i zwartsza niż dawniej.** To nie była impreza p. **Jaworowskiego**, tam działa p. **Moraczewski**, który bez zezwolenia Piłsudskiego tchnąć nie może. Chciano też rozbić związki zawodowe. Nie udało się. Wreszcie ukazał się **projekt konstytucji BB**, napisany przez prof. **Makowskiego**, podług wskazówek udzielanych przez Piłsudskiego za pośrednictwem swego brata **Jana.** Zaprowadza on **nieograniczoną władzę prezydenta**, cesarz japoński, to marny cień wobec niego. Odpowiadają nam, że lud będzie tego prezydenta wybierał, ale... z pomiędzy desygnowanych kandydatów, przyczem kandydata prezydenckiego popierałaby administracja, policja i pieniążki rządowe... **Lud do tego nie dopuści**, dopuścić nie może, nietylko dla siebie samego, lecz **dla państwa polskiego**, jako takiego. To byłoby wyzwanie, rzucone całej demokracji Europy. Polska nie jest oblana z trzech stron morzem, jak Włochy. Między sowiecką **Rosją** a demokratycznemi **Niemcami**, dyktatorska **Polska** ostać by się nie mogła. **Siła Polski leży w demokracji.** I dlatego wyzwanie, rzucone przez „sanację“ podejmujemy. A gdyby chciano gwałtem plany swe przeprowadzić, to biada im. **Lud polski wolnym chce być i będzie i dość jest silnym, by zgnieść każdego ujarzmiciela z zewnątrz czy od wewnątrz, a przed walką nie cofał się nigdy.**

Niech żyje Polska niepodległa, demokratyczna i socjalistyczna!

Referat tow. posła Kowalskiego

WALKA O DEMOKRATYCZNY SAMORZĄD — PRZECIW NOWEMU OBCIĄŻENIU LOKATORÓW

Drugi z kolei zabrał głos tow. poseł **Kowalski** z Łodzi, referując sprawy samorządowe oraz uzasadniając **protest PPS przeciwko rządowemu projektowi rozbudowy miast** jako niezmiernie obciążającemu najszersze warstwy lokatorów. Następnie przedstawił mówca odnośny projekt PPS, znany już czytelnikom „Naprzodu“ z licznych artykułów.

Uchwały

Po przemówieniach poddano pod głosowanie następujące rezolucje:

I.

„Robotnicy miasta Krakowa, zgromadzeni w dniu 24 marca w sali teatru przy ul. Rajskiej w liczbie około 3 tysięcy osób po wysłuchaniu referatów tow. posłów **Barlickiego i Kowalskiego,** wyrażając pełne zaufanie do polityki PPS, stwierdzają, że system rządów pomajowych oparty na dyktaturze jednostki, łamiący konstytucję, dąży do utrwalenia się w Republice Polskiej, że projekt konstytucji zgłoszony przez klub BB jest wyrazem tej dążności i projekt ten bowiem zapowiada zmianę państwowego ustroju demokratyczno-parlamentarnego, na ustrój, oparty na samowładztwie prezydenta, samowoli administracji i policji i zmierza do utrwalenia sztucznie przewagi klas posiadających nad klasą pracującą miast i wsi.

Taka zmiana ustroju groźną byłaby dla demokracji polskiej i jej rozwoju oraz dla egzystencji państwa.

Wobec tego zgromadzeni oświadczają, że projekt ten jest wyzwaniem rzuconem ludowi pracy i całej demokracji polskiej i w drodze ustawodawczej ani w żadnej innej nie może wejść w życie, i musi być z całą bezwzględnością zwalczony i odrzucony.

Zgromadzeni wyrażają gotowość do podjęcia na wezwanie PPS walki w obronie zagrożonych praw ludu o **Polskę ludową, jako etapu do Polskiej Republiki socjalistycznej.**

Zgromadzeni piętnują z oburzeniem wszelkie próby ze strony rządu i jaworowszczyków zmierzające do rozbicia jednolitej i zwartej PPS, oraz bezpartyjnych związków klasowych.

Solidarność i zwartość szeregów robotniczych w ciężkiej walce z reakcją jest rękojmią i koniecznym warunkiem ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej i triumfu jej sprawy“.

II.

„Zgromadzeni wypowiadają się przeciw wniesionemu przez Rząd projektowi, który nadmiernie obciąża wszystkich lokatorów i zapowiada nowy szalony wzrost drożyzny. Kwestja mieszkaniowa może być rozwiązana jedynie przez pociągnięcie do wydatnych świadczeń bogatych warstw kapitalistycznych.“

III.

„Zgromadzeni domagają się pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do gmin i zarządzenia nowych na tej podstawie wyborów do Rady miejskiej miasta Krakowa.“

Wszystkie trzy rezolucje zostały wśród hucznych braw jednomyślnie uchwalone. W nastroju entuzjastycznym, wśród długo niemilknących okrzyków na cześć PPS imponujące zgromadzenie zostało zakończone odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Zgon generała Sarraila

W kilka dni po marszałku Fochu, — w sobotę, zmarł drugi wielki wódz francuski w wojnie światowej generał Sarrail w wieku 73 lat. Generał Sarrail był zupełnie innym typem niż Foch, podczas gdy ten był klerykałem z przekonania, ale do polityki się nie mieszał, był Sarrail jednym z nielicznych generałów o rzetelnych przekonaniach republikańskich, a nawet był wolnomularzem.

Gdy wybuchła wojna, Sarrail został dowódcą trzeciej armji i na jej czele walczył nad Marną. Potem był naczelnym wodzem w walkach pod Verdun, a w roku 1915 został naczelnym wodzem armji francusko-angielskiej, która przez Saloniki i Dardanele miała zadać cios mocarstwom centralnym. Sarrail przeprowadził znakomicie tę kampanję; przeciągnął Grecję na stronę ententy, zorganizował pobitą armję serbską i zrobił pierwszy wyłom we froncie turecko-bułgarskim przez zdobycie Monastyru.

Względy polityczne nie pozwoliły jednak generałowi zakończyć rozpoczęte dzieło. Znienawidzony przez sztab generalny jako republikanin, został odwołany, a komendę po nim objął generał Franchet d'Esperay, znany klerykał i monarchista. Do końca wojny Sarrail był bezczynny, dopiero rząd lewicowy Herriota zamianował go w roku 1924 wysokim komisarzem Syrji. Z Sarrailem znika z armji francuskiej jeden z ostatnich generałów, który stał na gruncie republiki i nieraz dawał temu wyraz.

Przegląd gospodarczy

AMERYKA ROBI INTERESA Z ROSJĄ

Wiedeń, 25 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy, że najwyższa Rada gospodarcza w Moskwie zawarła z jedną z fabryk maszyn w Chicago układ w sprawie technicznego współdziałania fachowców amerykańskich przy budowie 18 nowych i przy przebudowie 40 starych fabryk metalowych w Unji sowieckiej. Koszta obliczają na **miljard dolarów.**

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. Sekcja eksploatacyjna ZZK Oświęcim zł. 25.

Minister Zaleski o zagadnieniu mniejszości narodowych

W niedzielę w salach resursy kupieckiej w Warszawie odbył się doroczny bankiet Towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych. Na bankiecie zabrał głos minister spraw zagranicznych p. Zaleski, który m. in. powiedział: W kilkanaście dni zaledwie po debacie genewskiej trudnoby mi było nie podzielić się z Panami, korzystając z okazji obecnego bankietu, wrażeniami i refleksjami, które wywiozłem z Genewy. Pragnę się podzielić z Panami mojemi wrażeniami z rozpraw nad sprawą mniejszości. Nie zamierzam przedstawić obecnie Panom dokładnego przebiegu dyskusji nad wnioskami pp. Danduranda i Stresemanna, ani też wchodzić w szczegółową analizę tych wniosków, które, nawiasem mówiąc, przypadek tylko złączył, zdaje się, w czasie. Przedewszystkiem chciałbym poświęcić nieco czasu genezie każdego z tych wniosków z osobna oczywiście, gdyż pomimo podobieństw, oba te wnioski cechujących, źródła ich polityczne są zgoła do siebie niepodobne. Jeżeli chodzi o źródło natchnienia wniosku Kanady, to nie negując bynajmniej szlachetnego idealizmu, który charakteryzuje osobę jej delegata w Radzie Ligi i osobistej jego wrażliwości na dolę i niedolę mniejszości, skłonny jestem widzieć je z jednej strony w preokupacjach wewnętrzno - politycznych rządu kanadyjskiego, zabiegającego o utrzymanie swej większości parlamentarnej, w której kilkunastu deputowanych, zależnych jest od wyborców, nienależących ani do anglosaskiego ani do francuskiego odłamu ludności kanadyjskiej, z drugiej strony źródło to widzę w pewnych dążeniach emancypacyjnych tego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej wogóle, a w polityce ligowej w szczególności.

Oczywiście ani my ani nikt nie może mieć pretensyj do Kanady o to, że szczególną uwagą na terenie Ligi narodów darzy zagadnienia mniejszości i że oddawna w sprawach mniejszościowych pewną rolę odegrać pragnie. Upodobania czy zainteresowania każdego członka Ligi zależą, rzecz prosta, od jego własnego i nieprzymuszonego wyboru. Żałować jedynie należy, z naszego przynajmniej punktu widzenia, **że wniosek Kanady zbiegł się w czasie z wnioskiem niemieckim** i skutkiem tego w oczach niewtajemniczonych robić to mogło wrażenie **skoncentrowanej akcji politycznej niemiecko - kanadyjskiej.** Żałować również trzeba, że przed zgłoszeniem swego wniosku na Radzie Ligi rząd kanadyjski nie porozumiał się z rządami państw bezpośrednio w kwestji procedury mniejszościowej zainteresowanych tj. z państwami związanemi mniejszościowemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Porozumienie takie umożliwiłoby temu rządowi zorjentowanie się w szansach przejścia jego wniosku w całości lub w części, oraz umożliwiłoby mu wybór odpowiedniego momentu dla poddania wniosku dyskusji w Lidze. Nie jest bowiem wykluczone, że gdyby wniosek kanadyjski był postawiony w innym bardziej odpowiednim momencie, stosunek do niego państw zainteresowanych mógł być inny niż dziś jest.

Co się tyczy historji wniosku niemieckiego, to wstępem do niego na terenie Rady Ligi narodów było wystąpienie na ostatniem Zgromadzeniu Ligi delegacji niemieckiej, usiłującej **wysunąć na czoło innych zagadnień**, któremi zajmowało się to Zgromadzenie, zagadnienia mniejszości. Krytyka Rady Ligi za jej działalność w dziedzinie mniejszościowej została wówczas odparta przez delegatów Francji, Czechosłowacji i Polski. Wówczas już byłem zmuszony oświadczyć zbytnio żarliwym protektorom spraw mniejszości w łonie Zgromadzenia, **że na żadne inowacje w procedurze mniejszościowej, wychodzące poza traktaty mniejszościowe, inowacje w rodzaju np. utworzenia stałej komisji mniejszościowej zgodzić się nie możemy**, inaczej, jak pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

Jasnem jednak było we wrześniu, że delegacja niemiecka nie zadowoli się dość pobieżną i ogólnikową dyskusją na Zgromadzeniu z roku 1928 i że będzie szukała okazji w bliskiej przyszłości, aby **dyskusję tę na poważne wprowadzić tory** i nadać jej bardziej ważki charakter. Spodziewano się wówczas w Genewie, że dla wielu różnorodnych względów momentem wybranym przez rząd niemiecki dla rozprawy mniejszościowej będzie wrzesień br. tj. następne Zgromadzenie Ligi. Przewidywania te zawiodły. Rozgrywka mniejszościowa nastąpiła w marcu br., zamiast we wrześniu. Przesunięcie tego spodziewanego terminu nie wyszło na dobre tezom i zamierzeniom niemieckim. Wywołało ono skutki, których, zdaje się, p. Stresemann nie spodziewał się. Przedewszystkiem wywołało ono **dość mocne zaniepokojenie i dość wyraźne oburzenie w wielu krajach**, bezpośrednio w kwestji międzynarodowej ochrony mniejszości zainteresowanych tj. w krajach, na których ciążą zobowiązania mniejszościowe. Ułatwiło ono uświadomienie sobie przez opinję polityczną tych państw istniejącej między nimi

SOLIDARNOŚCI INTERESÓW W DZIEDZINIE MNIEJSZOŚCI

i ostatecznie doprowadziło do **wspólnego frontu i wspólnej akcji na terenie Ligi.**

Wynikiem lugańskiej zapowiedzi min. Stresemanna było też głębsze zastanowienie **się nad** problematem mniejszościowym i nad celami, którym rozdmuchiwanie zarzewia, tlejącego na dnie tego problematu, służyć mogło opinji publicznej tych państw, które stabilizację i utrwalenie obecnych stosunków w Europie uważają za naczelną zasadę swojej polityki zagranicznej. Rezultatem ostatecznym tych refleksyj było — jak panowie wiecie — **zdecydowane i energiczne przeciwstawienie się przedstawicieli tych państw na ostatniej Radzie Ligi wszelkim próbom nadużywania sprawy międzynarodowej ochrony mniejszości dla celów ubocznych i egoistycznych.** Nie wątpię ani na chwilę, **że część prasy zagranicznej zaatakuje to moje powiedzenie** i będzie usiłował dowieść, że źródła wniosku niemieckiego szukać należy jedynie w trosce o dobro mniejszości narodowych. Jednak pomimo najbardziej elokwentnych dowodów niesłuszności mego twierdzenia trudno mi będzie wyrzec się jego, zważywszy, że niełatwo jest zrozumieć, dlaczego państwo, które widocznie pretenduje do roli i orędownika patrona mniejszości, zamiast w myśl przysłowia „verba docent, exempla trahunt", starać się świecić dobrym przykładem innym, zamiast przyjąć przedewszystkiem na siebie udoskonalenie wedle własnej recepty międzynarodowych zobowiązań mniejszościowych, usiłuje narzucić je tym państwom, które są związane traktatami mniejszościowemi, zresztą wbrew zasadzie równości wszystkich państw. Nie rozumiem moralnego prawa do tego rodzaju postępowania, nie negując oczywiście **formalnego prawa wtrącania się do spraw mniejszościowych każdego członka Rady Ligi.**

Dlatego też proszę Panów nietylko w umyśle moim, w umysłach Polaków, Rumunów, Czechosłowaków, Jugosłowian czy Greków powstała wątpliwość co do celów mniejszościowej akcji niemieckiej. Powstała ona również w opinji publicznej wielu narodów bezpośrednio sprawami mniejszościowemi niezainteresowanych.

Wielkim zyskiem z ostatniej Rady wyniesionym, zyskiem nietylko naszym, lecz ogólnym, jest to powszechne przekonanie, że **Ligi narodów nie można używać jako instrumentu do celów innych niż tych, które wyraźnie sformułowane są w jej pakcie**, że zadaniem Ligi jest **bezpieczeństwo**, jest konserwacja państw, a nie ich spotwarzanie czy dezorganizacja. Wielkim zyskiem jest to zupełnie wyraźne i najbardziej kategoryczne stwierdzenie na ostatniej sesji genewskiej, że celem traktatów mniejszościowych jest

ASYMILACJA PAŃSTWOWA MNIEJSZOŚCI,

jest polityczna jedność, **polityczne zlanie się mniejszości z większością.** Oczywiście nikt nigdy w Lidze nie myślał ani nie myśli o asymilacji etnicznej mniejszości, o doprowadzeniu mniejszości w poszczególnych krajach przy pomocy traktatów mniejszościowych do zlania się narodowościowego z większością, do wyrzeczenia się odrębnego języka, kultury lub wyznania. Krytyka p. Stresemanna t. zw. teorji asymilacyjnej Mello — Franqua czyniła wrażenie walki bezprzedmiotowej. Teorja czy tezy Mello Fraqua, to tezy jedności politycznej państwa, tezy nic wspólnego z dążeniami do wynarodowienia mniejszości nie mające. To teorja czystych rąk mniejszości, to **kategoryczny imperatyw bezwzględnej lojalności wobec państwa.**

Zastanawiając się dalej nad ostatnią debatą mniejszościową w Radzie, trudno mi oprzeć się przekonaniu, że musi ona mieć pewien, z naszego punktu widzenia, **dodatni wpływ na mniejszości w Polsce**, przedewszystkiem zaś na mniejszość niemiecką. — Sądzę, że powoli kierownicy polityczni tej mniejszości muszą sobie powiedzieć, że zamiast oglądać się na zagranicznych protektorów i obrońców, lepiej i rozsądniej **jest stanąć bez zastrzeżeń na stanowisku szczerej lojalności w stosunku do państw i dążyć do porozumienia oraz współpracy z większością polską.** Z zadowoleniem zaznaczyć muszę, że w ostatnich czasach miały miejsce pewne fakty, które wskazują na to, że wśród kierowniczych kół mniejszości niemieckiej w Polsce ujawniać się zaczyna nowy, poparcia i zachęty godny prąd w stosunku do państwa. Objawem takim było uczuciem lojalności do państwa w wysokim stopniu przeniknięte, nader interesujące przemówienie przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Sejmie, posła Willa na komisji spraw zagranicznych, przed paru tygodniami wygłoszone. Objawem również takim jest niewątpliwie niedawno opublikowana odezwa niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego na Górnym Śląsku. Jeżeliby mniejszość niemiecka w Polsce szczerze i zdecydowanie stanęła na stanowisku sformułowanem w mowie posła Willa, to sądzę, **że niezbyt trudnem byłoby**

ZNALEZIENIE PLATFORMY DLA POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY MIĘDZY TĄ MNIEJSZOŚCIĄ I OLBRZYMIĄ CZĘŚCIĄ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO,

dla obustronnego dobra i dla dobra wspólnej ojczyzny. Wydaje mi się, że ostatnia sesja genewska przyczyniła się do oczyszczenia terenu dla tego porozumienia. Mam wrażenie, że odebrała ona w znacznej mierze zagadnieniu mniejszościowemu charakter konfliktu polsko-niemieckiego.

Chciałbym podkreślić fakt, że tym razem przy załatwianiu skarg mniejszości górnośląskiej tak niemieckiej jak i polskiej obyło się bez mów politycznych ze strony przedstawicieli obu narodów. Załatwienie spraw górnośląskich tym razem nie wychodziło z ram ściśle rzeczowych, ściśle mniejszościowych. Pragnąłbym również podkreślić dość znamienny fakt skierowania przez Radę Ligi za zgodą obu stron, załatwienia nader trudnej sprawy wpisów szkolnych na drogę dwustronnych, bezpośrednich rokowań. W ten sposób ustali się najwłaściwsza w mojem przekonaniu metoda załatwiania nieporozumień śląskich, mianowicie **metoda dwustronnego porozumienia.** Sądzę, że przy pewnej ilości dobrej woli z obu stron, w której istnienie nie wątpię, stosowanie tej metody doprowadziłoby **do wybitnego odciążenia Rady Ligi** od spraw mniejszościowych, któremi jest ona dziś zalewana.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „CIEŃ", sztuka w 3 aktach Darla Niccodemiego; przekład Zofji Jachimeckiej.

Jakkolwiek „Cień" jest jedną ze starszych sztuk Niccodemiego (rzecz dzieje się w czasie, kiedy w Paryżu jeżdżono jeszcze nie samochodami, lecz powozami), jednak nic z prawdy życiowej nie utracił dziś i nie utraci nigdy temat tego dramatu: odbicie męża chorej żonie przez jej przyjaciółkę. Ozdrowienie żony, przykutej przez szereg lat do fotelu paraliżem na tle histerji, pociąga za sobą odkrycie ukrywanej starannie przed nią prawdy i stwarza sytuację bez wyjścia. Przed trzecim aktem cała publiczność, której zaciekawienie doszło do najwyższego napięcia, niecierpliwie zadawała sobie pytanie, jakie wyjście znalazł autor. I trzeci akt okazał, że Niccodemi nie znalazł wyjścia z sytuacji bez wyjścia, jak i rzeczywistość w takich razach żadnego wyjścia nie znajduje. Jakże często takie powikłania pozostają bez rozwiązania, wloką się przez dalsze życie, ciągnąc za sobą bolesną rezygnację, aż czas przyniesie ukojenie lub śmierć...

Sztuka Niccodemiego jest wybornie napisana, zaciekawiająca i wzruszająca, w miarę okraszona szubienicznym humorem pogrążonego w beznadziejności pasierba szczęścia.

Na publiczności wywarł „Cień" tem silniejsze wrażenie, że zagrany był wprost przejmująco. Oddawna już nie widział Kraków w swym teatrze takich sztuk i takich ról. Do głębi wstrząśnięta publiczność z zapartym oddechem, a kobieca jej część nawet ze łzami w oczach, śledziła świetną grę p. Jaroszewskiej w roli Berty. Obok niej podbił sobie publiczność p. Grolicki, który w roli zgorzkniałego przyjaciela, kpiarstwem pokrywającego niezabliźnioną ranę duszy, bogatej w delikatność uczuć, ukazał w całej pełni skalę swego talentu, po raz pierwszy właściwie użytego. Młodziutka aktorka p. Krystyna Ankwicz w roli Heleny ujawniła, zwłaszcza silnie dramatyczną grą w trzecim akcie, niepospolite możliwości swego przyszłego rozwoju. Dużo szczerego uczucia włożył p. Krasnowiecki w postać Gerarda. Dobrą sylwetkę doktora stworzył p. Kulakowski.

I sztuka i jej wykonanie odniosły prawdziwy sukces. E. H.

Pogrzeb wiceprezydenta Sarego

Kraków, 26 marca.

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA W RADZIE MIEJSKIEJ

Wczoraj w południe odbyło się **nadzwyczajne żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa celem złożenia hołdu zasługom Zmarłego wicepr. m. Krakowa bł. p. Józefa Sarego.** Salę wypełnili członkowie Rady, naczelnicy wydziałów magistratu, dyrektorzy zakładów miejskich. W gronie radców zauważyliśmy prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kostaneckiego i wicekomisarza rządu m. Lwowa Obmińskiego.

W loży zajęła miejsce rodzina Zmarłego. Obok trybuny prezydjalnej umieszczono **portret bł. p. Józefa Sarego w otoczeniu zieleni i kwiatów.** Na krótko po godzinie 12 w południe weszli na podjum członkowie prezydjum miasta, **poczem prez. Rolle** wygłosił żałobne przemówienie.

PRZEMÓWIENIE PREZ. ROLLEGO

Świetna Rado! Zbieramy się pod niezwykle smutnem wrażeniem zgonu najlepszego kolegi naszego, wieloletniego towarzysza pracy, doskonałego zarządcy spraw miejskich, człowieka o niepowszednich zaletach umysłu i serca.

Bł. p. Wiceprezydent Józef Sare opuścił nas.

Już dłuższy czas widzieliśmy, że lampa jego żywota dogasa. Coraz rzadziej schodził tu do nas, by zasiąść wśród grona kolegów i radzić o dobrach miasta. Organizm chorzał, siły fizyczne się wyczerpywały, zwiotczałe ramiona zdawało się, nie mogą udźwignąć ciężaru obowiązków, lecz **duch wciąż był silny i silną wolą panował nad sytuacją,** jaka stwarzała nurtująca w nim ciężka niemoc, nie dopuścił do upadku ducha niemal po ostatnie dnie swoje, zajmując się sprawami rodzimego miasta z niezwykłą energią i z jasnością umysłu opanowywał każdą sprawę, każdą się interesował z żywością niemal młodzieńczą. W połowie marca odbywały się ważne doroczne obrady zarządów przedsiębiorstw, w których miasto nasze jest zainteresowane, a w których to zarządach zasiadał Bł. p. Wiceprezydent Sare. Choć już dłuższy czas nie opuszczał mieszkania, **życzył sobie aby obrady odbyć u niego, by w nich wziąć udział.** Niestety niemoc, tym razem poraz ostatni zwaliła go do łoża, z którego już się nie podniósł.

Następnie prezydent Rolle przeszedłszy dzieje życia Zmarłego, zaznaczył, że po latach wędrówki po różnych miastach byłej Galicji, dojrzałym już mężem wraca do ojczystego miasta i tu daje się poznać ze swych znakomitych zalet. Doskonały technik, umysł jasny, dar dobrego wysłowienia się, czyniący go znakomitym referentem, wszystko to czyni go pożądanym nabytkiem w pracach Rady miejskiej, do której zrazu zostaje zapraszany jak np. do komisji budowy nowego Teatru, a wreszcie zostaje wybrany z koła inteligencji do Rady miejskiej olbrzymią większością głosów, co świadczy, jaką cieszył się popularnością, jaki powszechny szacunek zdołał sobie zdobyć. A nie zapominajmy co zmarły niejednokrotnie wyraźnie i stanowczo zaznaczał — że nie był on reprezentantem jakiejś grupy społecznej, nie był przedstawicielem żydów w Radzie miejskiej. Chlubił się tem, że wybrany został większością głosów ludności chrześcijańskiej, co było dla niego dowodem, iż zaskarbił sobie zaufanie u wszystkich. Niezmordowany, był wzorem, którego doścignąć inni nie zdołali. Przez więcej niż połowę jego udziału w Zarządzie byłem współpracownikiem Zmarłego. Przeżyliśmy w tych murach lata wojny, te lata moru, głodu, niepokojów i przez cały czas patrzyłem ze zdumieniem i szacunkiem na ten spokój, wytrwałość i pracowitość mego starszego kolegi. Ile życzliwego odnoszenia się do mnie, jakaś niezwykła lojalność, co za delikatność uczuć, jak wielkiej miary kultura duchowa i towarzyska. To są niezapomniane dla mnie lata!

Przywiodłem przed oczy wasze obraz człowieka, który, zdawałoby się, żyje wśród nas. Bo choć ciało jego za parę godzin zejdzie do grobu, pamięć jego żyć będzie długo i długo jeszcze my, czy nasi następcy, napotykając co krok na ślady bogatej jego pracy, nazwisko Jego na pamięć wywoływać będą. Dziś my, towarzysze Jego, skupieni pod wrażeniem zgonu na trumnę Jego rzućmy tylko słów parę: Cześć Pamięci Jego

Przemówienia prez. Rollego wysłuchała Rada stojąc.

Następnie wicepr. Wielgus przedłożył Radzie do uchwalenia

DWA WNIOSKI

1) aby pogrzeb bł. p. Sarego urządzić kosztem miasta.

2) poleca się prezydentowi miasta aby na najbliższem posiedzeniu Rady przedłożył wnioski co do trwałego uczczenia pamięci Zmarłego.

Rada uchwaliła oba wnioski, poczem sekr. prezydjalny **p. Strasik odczytał pisma i depesze kondolencyjne,** nadesłane na ręce prezydjum przez szereg miast, organizacji, stowarzyszeń i osób prywatnych. Między innemi nadesłali kondolencje:

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS

następującej treści:

Z powodu śmierci błp. wiceprezydenta inż. Józefa Sare składamy w imieniu Klubu radców miejskich PPS, na ręce WPana Prezydenta, rodzinie Zmarłego, który był serdecznym przyjacielem robotników, wyrazy współczucia. Za Klub Radców miejskich PPS. Przewodniczący: Senator Jan Englisch. Sekretarz: Dr. Adam Müller.

KONDOLENCJA OKR PPS

Dążenia klasy robotniczej znajdowały zawsze zrozumienie u błp. wiceprezydenta miasta inż. Józefa Sarego.

Robotników miejskich otaczał On ojcowską opieką — był dla nich szczerym przyjacielem.

W żalu i smutku — jaki ogarnął ludność całego Krakowa — w imieniu krakowskiej klasy robotniczej zorganizowanej w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej składamy Rodzinie Zmarłego i Zarządowi miasta wyrazy współczucia.

Za OKR PPS: Przewodniczący: Dr. Józef Rosenzweig. Sekretarz: Wiesław Wohnout.

TOW. UNIW ROBOTNICZEGO

W imieniu TUR składamy Zarządowi miasta szczere współczucie z powodu śmierci wielkiego orędownika oświaty robotniczej na gruncie m. Krakowa. W. Korolewicz, prezes. Kluczka, wiceprezes.

Dalej nadesłali kondolencje: wojewoda Kwaśniewski, gen. Wróblewski, prezes apelacji Strawiński, prokurator apel. Tokarz, konsul czeski Maixner, żydowski klub mieszczański ze Lwowa, egzekutywa organizacji syonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska, nadrabin Frankel z Podgórza, zarządy miast: Warszawy i Poznania, Lwowa, Tarnowa, Jasła, Bochni, N. Sącza, Stanisławowa, Brzeska, Oświęcimia, Wieliczki i Żywca, dyrekcja teatru miejsk. im. J. Słowackiego, Kasa Oszczędności m. Krakowa, Jaworznickie kopalnie węgla, banki, związek przemysłowców, Tow. techniczne itd.

Po posiedzeniu prezydent Rolle złożył Rodzinie zmarłego kondolencje.

POGRZEB

O godz. 3 popołudniu ruszył z przed domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej 21 kondukt żałobny ul. Zwierzyniecką i ul. Franciszkańską przed gmach magistratu. Kondukt liczący kilka tysięcy osób przeszedł ulicami oświetlonemi lampami elektrycznemi, owiniętemi na znak żałoby krepą.

Na czele konduktu pogrzebowego postępowała orkiestra niższych funkcjonarjuszów magistratu, dalej oddziały miejskiej straży ogniowej, woźni magistratu, orkiestra tramwajowa i liczne kadry funkcjonarjuszów tramwajowych z dyr. Połaczkiem-Korneckim i tow. Karlonem na czele. Następnie niesiono wieńce:

OLBRZYMI WIENIEC Z CZERWONYCH GOŹDZIKÓW

od klubu radzieckiego PPS **nieśli młodzi turowcy w mundurach.** Za wieńcem postępowali członkowie OKR PPS, Zarząd TUR, klub radców miejskich PPS.

Za orkiestrą robotniczą Tow. muzycznego „Hejnał" szły bardzo liczne rzesze pracowników elektrowni, zakładów czyszczenia miasta, straż pożarna z wieńcami, miejski park samochodowy z wieńcem, cztery wieńce od Rady nadzorczej tramwajowej, dyrekcji urzędników i dzieci tramwajarzy. Karawan ze zwłokami bł. p. Sarego obwieszony stosami wieńców i otoczony strażą stanął wreszcie u bram magistratu, a za nim Rodzina Zmarłego i przedstawiciele władz państwowych, licznych instytucyj, radni miejscy, przedstawiciele licznych miast Małopolski i tysiączne tłumy publiczności.

Pierwszy

POŻEGNAŁ ZMARŁEGO PREZYDENT ROLLE.

Wiceprezydencie Józefie Sare! Cóż to zaniedbujesz się, widzę, że masz zamiar przejść mimo tego ratuszowego gmachu, choć progi, któreś przez 24 lat niemal codzień deptał, czekają na Cię, podwoje ku Tobie rozwierają swe ramiona. — Cóż to, nie wejdziesz do tego gmachu, do którego mimo choroby trawiącej Cię szedłeś siłą przyzwyczajenia i siłą przywiązania popychany?

Tam oto czeka na Ciebie pusty Twój gabinet, gdzie tyle lat wiernie i ciężko dla ukochanego Miasta przepracowałeś.

Stoły zalegają stosy aktów, a Ty ich nie masz zamiaru załatwić. Ja Twój przez ostatnich 13 lat towarzysz pracy mamże dziś daremnie Twej pomocy oczekiwać.

Idziesz mimo nas, opuszczasz nas na zawsze. Ty, który takim wiernym, takim życzliwym naszym współpracownikiem byłeś.

Jestże to możliwe, że gdy tyle spraw czeka na Twe doświadczone mądre zdanie, Ty go nie wyrzekniesz.

Znając Twą gorliwość, nie wierzę, byś przechodził koło tej siedziby municypalnego zarządu obojętny. Lampa żywota Twego się dopaliła, tu w tej trumnie podszedł do wrót Ratusza pusty czerep, ale duch Twój tu żywie — pół wieku w Krakowie, 27 lat pracy w Radzie, niemal ćwierć wieku w zarządzie miasta, to jest taka wielka suma wysiłku umysłu i serca, że nie wierzę, by to wszystko zeszło z Tobą w mogiłę. Powiedziałem: umysłu i serca, tak jest, bo Józef Sare stanął w rzędzie pierwszych obywateli miasta nie tylko, że był wybitnej wiedzy i inteligencji technikiem, nie tylko, że był dobrym kierownikiem czy wykonawcą spraw, których się podejmował. W każde swe działanie wkładał tyle serca, tyle miłości dla dzieła, tyle przywiązania do rodzinnego miasta, w którem też ostatnich pięćdziesiąt lat nieprzerwanie spędził, tyle serdecznej miłości dla ludzi, że gdybym musiał lapidarnie określić tę postać, zastanawiam się, czy nazwać Go znakomitym inżynierem — był nim, ale to Go nie określa — może tytanicznej pracy i świadomym celu Wiceprezydentem Miasta i to nie oddaje pełni obrazu Jego duszy. Ach, tak! Był dobrym człowiekiem, to bez reszty określa Józefa Sarego. To też do Niego idzie stroskany urzędnik, podwładny, tam po radę idzie bogacz i nędzarz, uczony i maluczki, ksiądz czy profesor, zakonnica czy biedny żydek straganiarz, każdy dąży do Jego gabinetu, by troski wypłakać, a pomoc i radę znaleźć.

Ach, jak często prócz dobrej rady nieśmiało wetknął biedakowi banknot do ręki. Był za dobry, był wyzyskiwany, zżymałem się na Niego, że gdy ja karzę, On karę darowuje. Obiecywał poprawę, lecz na to, znowu na skargę, cierpienie nieraz może i udane iść z pomocą, sercem. Ceniony, szanowany i kochany był przez wszystkich, na wysokich Jego zaletach duszy i serca łamała się ludzka złość czy złośliwość, był słuchany uważnie, gdy w Radzie głos zabierał, powoływany do wielu instytucyj, gdzie radzono o losach kraju. A szczerze Ojczyznę ukochał, szczerym będąc Polakiem. Z chłopięcych lat pozostało w nim wspomnienie styczniowych tragicznych zmagań. W gronie patriotyzmem owianych kobiet służy to pachołę jak może, przygotowując dla powstańców kule czy bandaże. Z chłopięcych lat wyniósł uczucie gorącego patrjotyzmu i do końca dni swoich nie zeszedł z tej drogi.

Za chwilę matka-ziemia przyjmie to swoje wierne ukochane dziecię do swego łona znojnym potem wieloletniej pracy Józefa Sarego przepojona, da należny spoczynek Jego ciału. — Ale duch Jego wśród nas pozostanie w dziełach Jego pracy, nieraz wrócimy jeszcze do Jego rad i wskazań, żyć będziemy wysiłkiem Jego umysłu i serca.

Cześć pamięci dobrego syna tego miasta.

Następnie żałobne przemówienia wygłosili: dyr. **Jaszczurowski** imieniem urzędników miejskich, były premier **Nowak,** podnosząc zasługi Zmarłego na polu wznoszenia monumentalnych gmachów w Krakowie i prezes dyrekcji poczt **Dutczyński,** imieniem Towarzystwa technicznego.

Po przemówieniach, olbrzymi kondukt ruszył przy dźwięku licznych orkiestr ulicami: Dominikańską, św. Gertrudy i Starowiślną na cmentarz izraelicki, gdzie po odprawieniu modłów złożono zwłoki do honorowego grobowca, ufundowanego przez izraelicką gminę wyznaniową. Nad mogiłą przemawiali: prezes żydowskiej gminy **Rafał Landau** i rabin **Schmelkes.**

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY WYZNANIOWEJ

W niedzielę o godzinie 12 w południe odbyło się nadzwyczajne żałobne posiedzenie krakowskiej Rady wyznaniowej dla uczczenia pamięci wiceprezydenta miasta inż. Sarego. Prezydent gminy izraelickiej dr. Rafał Landau w gorącem i serdecznem przemówieniu uczcił pamięć Zmarłego, podnosząc niesporzyte zasługi Jego około miasta i krakowskiej gminy wyznaniowej położone, poczem Rada jednomyślnie uchwaliła rodzinie Zmarłego złożyć kondolencje przez delegację Rady wziąć gremjalnie udział w pogrzebie, przeznaczyć dla zmarłego grób honorowy, umieścić tablicę pamiątkową w gmachu gminy izraelickiej i zainicjować fundację imienia Zmarłego.

Wnioski w tym względzie ma Prezydjum Radzie wyznaniowej przedłożyć.

Zwyczajne posiedzenie Rady wyznaniowej zwołane na niedzielę popołudniu zostało na znak żałoby odwołane.

KONDOLENCJE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Na ręce inż. Zenona Sarego, syna bł. p. inż. Józefa Sarego, wiceprezydenta miasta Krakowa, prezes TUR tow. Korolewicz przesłał kondolencję, wyrażającą głęboki żal, jaki odczuwa Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego z powodu śmierci gorącego orędownika oświaty robotniczej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 marca.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Magistrat zawiadamia, że przez cały tydzień przedświąteczny, t. j. od dnia 25 do 30 bm. wszystkie zakłady handlowe mogą być otwarte o dwie godziny dłużej, to jest najpóźniej do godziny 21.

Z KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW. Związek zawodowy literatów polskich w Krakowie na walnem zgromadzeniu, odbytem pod przewodnictwem profesora uniwersytetu dra Marjana Szyjkowskiego, dokonał wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes Jan Pietrzycki, wiceprezes Józef Aleksander Gałuszka, sekretarz Mieczysław Zieleniewicz, skarbniczka Magdalena Samozwaniec, — członkowie wydziału: Karol Hubert Rostworowski, Bogusław Butrymowicz, Kazimierz Czachowski, Michał Rusinek, Jerzy Ronard-Bujański, — członkowie komisji rewizyjnej: Marja Pawlikowska, Karol Ludwik Koniński, Anatol Krakowiecki.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW W KRAKOWIE. W niedzielę rano odbyło się w sali Teatru Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz doroczne zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych Powiatu Krakowskiego, na które przybyło kilkuset członków. Zebranie zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz. Przybyli między innymi pp.: wicewojewoda Duch, podpułkownik dr. Miziura i kapitan Suchoń, nadradca Laskowski, oraz radca Arct z Izby Skarbowej i inni. Zjazd zagaił przewodniczący Zarządu Koła dr. Prostak, który zaprosił na przewodniczącego posła Pająka. Nastąpiły sprawozdania z działalności zarządu zjazdu ogólnoinwalidzkiego w Warszawie, oraz zjazdu wojewódzkiego. Po dyskusji nad sprawozdaniami wybrano nowy zarząd z dr. Prostakiem na czele, następnie uchwalono obszerną rezolucję, w której wysunięto postulaty, zmierzające do polepszenia losu inwalidów wojennych oraz dzieci i wdów po inwalidach.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU. Pogotowie ratunkowe przewiozło w niedzielę popołudniu z dworca kolejowego do szpitala: Kazimierza Matusza i Ludwikę Czordybdównę z Oświęcimia, którzy ulegli ciężkim poranieniom, — skutkiem eksplozji granatu. Nabój przyniósł z okolicznych pól chłopiec i począł koło niego manipulować; nastąpił wybuch, skutkiem którego chłopiec został zabity na miejscu, a dwoje domowników ciężko rannych.

ZBIÓRKA NA NOWY SAMOLOT SANITARNY. Kraków należy do jednych z pierwszych miast po Warszawie, które w niespełna dwa lata po wprowadzeniu samolotów sanitarnych w stolicy państwa zorganizowało u siebie lotnictwo sanitarne. Ze względów konieczności posiadania samolotu do przewożenia chorych z dalszych miejscowości, odległych ponad 100 km. od Krakowa, Sekcja lotnictwa sanitarnego w Krakowie pod przewodnictwem płk. Dr. Korolewicza, szefa sanitarnego Korpusu i kpt. Dr. Michalika, naczelnego lekarza 2 p. lotniczego, zbiera fundusze, celem zamówienia w jednej z fabryk krajowych nowoczesnego samolotu sanitarnego, o większym zasięgu, szybkości i pojemności (2 osoby prócz pilota) posiadającego wszelkie wygody dla chorych, celem postawienia u nas lotnictwa sanitarnego na należytym poziomie europejskim.

WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ W KRAKOWIE odbyły się dnia 23 bm. w stowarzyszeniu ajentów handlowych w Krakowie. W tajnem głosowaniu jednogłośnie został wybrany radcą p. Zygmunt Gottlieb, prezes tego stowarzyszenia.

WYPADEK AUTOMOBILOWY DRUŻYNY SPORTOWEJ „MAKABI". Majtlis Leon, zam. przy ul. Starowiślnej 87, prowadząc półciężarowe auto z drużyną sportową „Makabi" bez prawa pozwolenia na jazdę, wskutek nieumiejętnej jazdy wywrócił auto na skręcie ul. Retoryka, przyczem jeden z członków tego klubu Sznajder Zygmunt doznał uszkodzeń ciała. Sznajder przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Za Majtlisem, który po wypadku zbiegł zarządzono poszukiwania.

Uszkodzone i zerwane mosty wskutek ruszenia lodów

Wczoraj były następujące stany wód w województwie krakowskiem: **na Wiśle:** w Pustyni o 1'55 mtr., w Dworach o 2'02 mtr., w Smolicach o 2'57 m., w Tyńcu o 2'33 m., w Krakowie o 2'29 m., w Niepołomicach o 2'47 m., w Nowej Wsi o 2'04 m., w Kargach o 2'63 m., w Pawłowie o 2'81 m., w Szczucinie o 2'83 m., w Ostrówku o 2'45 m. (woda opada) wyższe od normalnych.

Na Sole: w Oświęcimiu o 0'75 metra
Na Skawie: w Zatorze o 1'07 m.
Na Rabie: w Proszówkach o 2'23 metra.
Na Dunajcu: w Nowym Sączu o 0'77 metra.
Na Wisłoce: w Żółkwi o 0'95 metra.
Na Ropie: w Topolinach o 1'15 metra.
Na Jasiołce: w Jaśle o 2'24 metra.
Na Wisłoku: w Rzeszowie o 3'35 metra.
Na Sanie: w Przemyślu o 0'89.

Zatory: Ujście Strumienia, lewego dopływu Wisły, zatarasowały opadające lody wiślane do tego stopnia, że kierownictwo obwałowania Wisły w Szczucinie uznało za potrzebne użyć dziś rano patrolu saperskiego do usunięcia zatorów lodowych z tego miejsca.

Na Dunajcu lody od Krościenka ruszyły.

Ujście Nidy uwolniło się od lodów, a prawdopodobnie i dalsze partie tej rzeki.

Z Jasła donoszą, o utworzeniu się **dwóch zatorów na Wisłoce w Kątach i Żmigrodzie, a czterech zatorów na Jasiołce,** a to: w Dukli, Jedliczu, Sadkowej i Hankówce.

Z tych zator w Hankówce już spłynął.

Do rozbicia zatoru w Jedliczu długiego na 1700 metrów wezwano pomocy wojskowej, która jednak okazała się bezskuteczna.

Na Ropie stan wody opadł i lód spłynął.

Na Sanie pod Przemyślem lód ruszył o godzinie 2 w nocy, wywołując zator spiętrzający wodę o 60 centimetrów. O godzinie 4 rano zator spłynął.

Na Skawie spłynął zator z Grodziska.

Szkody: Z dotychczasowego pochodu lodów zostały uszkodzone następujące mosty:

Na Sole w Porąbce 2 prowizoryczne mosty drogowe, oraz w Broszkowicach prywatny most służący do eksploatacji szutru.

Na Wiśle w Pustyni pod Oświęcimem most drewniany, przyczem komunikacja piesza możliwa.

Na Popradzie pod Biegonicami most drewniany zerwany, a komunikacja między Nowym i Starym Sączem przerwana.

Na Popradzie pod Piwniczną — most drewniany uszkodzony.

Na Wisłoce pod Jaworzem — most uszkodzony, komunikacja dotychczas utrzymana, zaś **most: w Łabuziu pod Pilznem został zerwany i komunikacja między Dębicą a Pilznem na moście przerwana, jednak umożliwiona zapomocą galaru.**

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Skawińską, do 22-letniego Jana Lewandowskiego, który w zamiarze samobójczym wypił znaczną ilość kwasu octowego. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperata do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku miały być niesnaski domowe.

PORZUCONE DZIECKO. Znaleziono porzucone na schodach domu przy ul. Zielonej l. 23 dziecko płci żeńskiej około 4 miesiące liczące. Dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka", zaś za matką wdrożono poszukiwania.

WŁAMANIE. W dniach między 22 a 24 marca dostali się nieznani narazie sprawcy do pracowni bielizny Propera Lejzora przy ul. Zielonej l. 23 i skradli większą ilość płótna białego, oraz jedwabiu surowego i guzików, łącznej wartości około 6.000 zł. Sprawcy dostali się do pracowni przez wybitą dziurę w dachu i drewnianym suficie. Dochodzenia w toku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i jutro we środę „Cień" Niccodemiego z p. Jaroszewską w roli głównej. W próbach komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B".

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś we wtorek poraz ostatni rewja „Wyrwicz w Gongu" z udziałem pp.: Hanki Runowieckiej, Owidzkiej, Nowosielskiego, Bolcia Kamińskiego, Wojnara i Sobotówny, ze skeczem Makkabi—Wisła w wykonaniu Belskiego i Laskowskiego. We środę premjera świąteczna pod tytułem „Klejnoty Krakowa". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

NA WIELKIM KONCERCIE RELIGIJNYM, który odbędzie się w Wielki Czwartek 28 bm. w Starym Teatrze, wykonany zostanie obok oratorjum „Stabat Mater" Perkolesego, poematu symfonicznego „Chrystus" Perosiego i szeregu pieśni pasyjnych także Nowowiejskiego: Psalm do słów Jana Kochanowskiego na chór mieszany z akompanjamentem organów. W koncercie M. Demar-Mikuszewski z udziałem chóru mieszanego krakowskiego Towarzystwa Muzycznego i orkiestry 20 pułku piechoty.

W DRUGIE ŚWIĘTO WIELKANOCY W STARYM TEATRZE daną będzie dla dzieci i młodzieży opera komiczna w trzech obrazach E. Humperdincka „Jaś i Małgosia" pod artystycznem kierownictwem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Wykonawcami będą: F. Bodnicka, J. Bogdanowiczowa, W. Jastrzębska, L. Jaworzyńska, J. Mianowska, A. Zbigniewiczówna i A. Mazurek.

IRENKA GETREY, młodziutka artystka - tancerka z Krakowa, wystąpi 1 kwietnia o godzinie 11'30 przedpołudniem w sali Starego Teatru z jedynym porankiem tańca przed wyjazdem zagranicę. W programie przewidziane są liczne naddatki układu własnego małej artystki. Piękne stylowe kostjumy.

—ooo—

Z Polski

USTĄPIENIE PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO DRA MOGILNICKIEGO. Drugi prezes Sądu najwyższego, dr. Aleksander Mogilnicki, został przez Prezydenta Rzplitej zwolniony z zajmowanego stanowiska i przechodzi z dniem 31 marca na emeryturę.

WYBUCH GRANATU W POCIĄGU. W sobotę wieczorem w jednym z wagonów pociągu, zdążającego z Katowic do Rudy, tuż przed stacją Wielkie Hajduki, wybuchł granat, raniąc 4 chłopców w wieku szkolnym. Dwóch chłopców odniosło bardzo ciężkie rany, wagon uległ poważnemu uszkodzeniu. Władze bezpieczeństwa przy współudziale władz wojskowych wdrożyły natychmiast dochodzenia, celem wyświetlenia wypadku. Na podstawie dotychczasowych zeznań, granat ten chłopcy owi znaleźli na strzelnicy i wieźli go ze sobą do domu. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB MARSZAŁKA FOCHA. Ceremonja przewiezienia trumny ze zwłokami marszałka Focha pod łuk triumfalny odbyła się w niedzielę rano o 8.45. Po krótkich modłach przystąpiono do przeniesienia trumny w obecności kilku ministrów, generalicji, członków dawnego sztabu generalnego wojsk sojuszniczych i tłumów publiczności. — Ustawiona przed domem kompanja piechoty oddawała honory wojskowe. Po złożeniu trumny na karawanie przodem ruszył oddział kirasjerów, z tyłu zaś postępowała rodzina, przedstawiciele rządu oraz sztabu generalnego. Po przybyciu na plac Gwiazdy trumnę złożono na lawecie armatniej i ustawiono pod łukiem triumfalnym. Dokoła trumny płoną 4 pochodnie. Po oddaniu honorów przez oddziały wojska trumnę otoczyła straż honorowa z 4 oficerów, b. kombatantów, harcerzy i in. Zgromadzone tysięczne tłumy publiczności rozeszły się w milczeniu wśród ogólnego wzruszenia.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W PARYŻU. W niedzielę podczas odbywającego się na przedmieściu Paryża Clichy mityngu komunistycznego policja usiłowała aresztować jednego z członków bojówki komunistycznej. Zebrani komuniści sprzeciwili się temu i zaatakowali policjantów, którzy po otrzymaniu posiłków zaaresztowali wszystkich komunistów, z pośród których z górą 20 zatrzymano w aresztach. Podczas starcia jeden z policjantów został ciężko ranny.

LOT „ZEPPELINA". Sterowiec niemiecki „Zeppelin", który odleciał z Friedrichshafen o godz. 0.54, przeleciał nad Marsylją o godz. 7.45 rano, kierując się na wschód.

GENUA — KOWNO VIA... CHARBIN. Prasa kowieńska donosi, że w tych dniach w Kownie otrzymano list z Włoch, który szedł do Kowna dwa lata. Był adresowany z Genui. Urząd pocztowy, nie wiedząc gdzie leży Litwa, napisał na liście: „via Siberia — Charbin".

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dziś Sejm obradował od rana. Przed południem odbywała się dyskusja nad wnioskiem PPS w sprawie sytuacji gospodarczej. Przemawiali poseł M. Malinowski (Wyzwol.), Łucki (Ukr.), Pluta (Str. chłop.) i wśród wesołości całej Izby Sanojca (BB).

Przed porządkiem dziennym marszałek tow. Daszyński oświadczył, że uzupełnia go wnioskiem endecji w sprawie znanego oskarżenia marszałka Piłsudskiego (wesołe budżety) oraz ustawą o kredycie dodatkowym do budżetu na 1929/30 w kwocie 1.200.000 zł. na wystawę w Poznaniu.

Po południu przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem o przekroczenia w budżecie na rok 1929/30. Zabrał głos tow. poseł Czapiński.

W Sejmie krążą pogłoski, że dzisiejsze posiedzenie będzie ostatnie przed feriami świątecznemi. Dziś spodziewane jest zamknięcie sesji budżetowej.

—ooo—

Zniknie widmo artykułu 116

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pod przewodnictwem posła Al. Dębskiego (w zastępstwie posła Polakiewicza) przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem rządu w sprawie przedłużenia na rok ważności art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Imieniem rządu p. Kaliowski domagał się uchwalenia tego przedłużenia.

Tow. poseł Prager przedstawił, że art. 116 jest postrachem dla urzędników, że służy on do przedwczesnego uwalniania kilku tysięcy urzędników, stworzył 40-letnich emerytów, innych zaś uzależnia od kaprysów przełożonego. Art. 116 początkowo obowiązywał przez 2 lata na czas reorganizacji urzędów, potem rząd pięć razy go przedłużał a teraz znowu chce go przedłużyć.

Komisja przyjęła wniosek tow. Pragera o skreślenie art. 2 w przedłożeniu rządowem, który to artykuł przedłuża ważność art. 116. Referentem na plenum wybrano tow. Pragera.

TELEGRAMY

O POLSKIE ŚWINIE

Wiedeń, 25 marca (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że dziś wchodzi w życie rozporządzenie, na mocy którego dowóz wieprzowiny z Polski do Austrji dozwolony będzie tylko w tym wypadku, gdy wnętrzności zwierzęcia przyrośnięte będą do kadłuba. Dziennik przypomina, że podobne rozporządzenie wydały władze niemieckie w walki celnej przeciw Polsce. Rozporządzenie rządu austrjackiego naśladuje więc rozporządzenie niemieckie. Koła rolnicze w Austrji zdają sobie sprawę z tego, że rozporządzenie powyższe uniemożliwi w ciągu miesięcy letnich przywóz mięsa do Austrji, będzie się więc równało zupełnemu zakazowi przywozu mięsa zagranicznego.

STARCIE NACJONALISTÓW WIEDEŃSKICH Z ROBOTNIKAMI

Wiedeń, 25 marca (PAT). W mieście Gracu wczoraj podczas ćwiczeń Heimwery przyszło do starcia z robotnikami, w przebiegu którego czterech członków Heimwehry i sześciu robotników zostało ciężko rannych.

AFERA HANDLARZY NARKOTYKÓW W WIEDNIU

Wiedeń, 25 marca (PAT). W związku z aferą przemycania kokainy, aresztowanych zostało 5 osób, mianowicie: farmaceuci Treister i Schoental, kupiec egipski Hussein-Noahal, Olga Rindel i ekspedjent Klein. Oskarżeni stanęli dziś przed sądem karnym. Rozprawę odroczono do przesłuchania dalszych świadków.

ARESZTOWANIA W ZAGRZEBIU

Wiedeń, 25 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: W ciągu dnia dzisiejszego przedsięwzięła policja liczne aresztowania w kołach nacjonalistycznych i komunistycznych. Większa część aresztowanych została jednak wypuszczona na wolną stopę, ponieważ okazało się, że nie pozostawali oni w żadnym związku z morderstwem, popełnionem na redaktorze Schlegelu. — Śledztwo nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów. Nie ulega jednak wątpliwości, że morderstwo popełnione zostało z motywów politycznych.

Dyktator hiszpański mścić się chce na wszystkich kobietach?

Korespondent madrycki dziennika angielskiego „Evening Standard" podaje, jakoby Primo de Rivera, popadłszy w manję represyj, odgrażał się teraz kobietom z powodu uczestnictwa młodych dziewcząt w głośnych manifestacjach studenckich przeciwko jego dyktaturze. Pismo to nawet przytacza takie oświadczenie, mające pochodzić z ust dyktatora: „Jestem zdumiony, że studentki, a nawet młode panny, zatrudnione w biurach rządowych, nietylko powstrzymały się od użycia swojego wpływu kobiecego, ażeby uspokoić podnieconych studentów, ale jeszcze zachęcały młodych ludzi do oporu przeciwko policji i wojsku. Tyle sobie czyniłem złudzeń, opowiadając się w przeszłości za sprawą feministyczną, że obecnie zmieniam poglądy i zaczynam wierzyć, iż nie powinno się pozwalać kobietom zajmować posad w administracji publicznej, względnie obierać karjerę rządową".

Byłoby to osobliwe równouprawnienie, wyrażone przez rzekomego zwolennika feminizmu: mężczyźni, odpowiadają **indywidualnie** za swoje czyny, kobiety **zbiorowo**: Rozsierdzony dyktator może im cofnąć „łaskę" dopuszczenia ich do pomocniczej pracy biurowej lub do obejmowania urzędów. Nadto od młodych dziewcząt miałby wymagać dyktator, ażeby podbijały serca kolegów dla... **jego** dyktatury.

REZULTAT „WYBORÓW" FASZYSTOWSKICH

Rzym, 25 marca (PAT). Wynik wyborów w całym kraju są następujące: ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 9,650.570. Głosowało 8,650.740 czyli 89.63 procent. Za ustrojem faszystowskim oddano 8.596.573, przeciwnych głosów 136.198, pustych kartek lub głosów nieważnych było 6.824. Brak jeszcze ostatecznych wyników z kilku sekcyj.

Rzym, 25 marca (PAT). Ag. Stefani. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjął przedstawicieli prasy. W czasie konferencji podsekretarz przypomniał, że w roku 1921 procent głosujących wyrażał się cyfrą 58, w roku 1925 — 63 procent, w ostatnich zaś wyborach przekroczył 80 procent. W ten sposób głosowanie obecne może być nazwane plebiscytowem (?). — W końcu swoich wywodów podsekretarz stanu zobrazował szereg epizodów z dnia wyborów, podkreślając jako znamienną cechę tych wyborów o charakterze plebiscytowym, znakomity porządek, i wielki entuzjazm (?); wreszcie ich nieporównany sukces (?).

STANY ZJEDNOCZONE WMIESZAJA SIĘ DO WOJNY W MEKSYKU

Meksyk, 25 marca (PAT). Minister wojny gen. Calles, główny dowódca wojsk rządowych walczących z powstańcami, doniósł rządowi, że wojska jego prawdopodobnie zmuszą powstańców do przerwania w ciągu kilku dni oblężenia Mazatlanu. Gen. Carillo, komendant oblężonego miasta, doniósł do Meksyku drogą radjową, że na skutek walk toczących się w okolicach Mazatlanu powstańcy musieli się cofnąć z większości dalej wysuniętych placówek.

Wiedeń, 25 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Rząd meksykański zdementował wiadomość, jakoby w czasie walki koło Mazatlan miał zostać zabity konsul amorykański Wiliam Plopker. Mimo to zaprzeczenie, uważają w Meksyku za prawdopodobne, że rząd amerykański wyśle okręty wojenne do portów meksykańskich.

Wiedeń, 25 marca (PAT). Według doniesień z miasta Meksyku, rozegrała się 48-godzinna bitwa między powstańcami a wojskami rządowemi pod Mazatlan. Straty po obu stronach były znaczne. Wojska rządowe zabrały powstańcom wiele armat, karabinów maszynowych i materjału wojennego. Powstańcy cofnęli się na dalsze pozycje.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W SPRAWIE KRWAWEGO STRAJKU W HREBENNEM

W sobotę o godzinie 6 wieczór przewodniczący trybunału we Lwowie ogłosił wyrok w sprawie 22 mieszkańców wsi Hrebenne, oskarżonych o gwałt publiczny dokonany na posterunkowych.

Pierwsza z oskarżonych, 63-letnia Tańka Pawłyk, została skazana na 5 miesięcy więzienia. Tejsamej wysokości karę wymierzono: Iwanowi Maliśniakowi, Marji Maliśniakowej, Wasylowi Jurczakowi, Iwanowi Humennemu, Oleksie Demkowi, Oldze Sołodniuk i Pazi Pohoriłło. Kara ich została umorzona aresztem śledczym. Mikołaj Bożyk został skazany na 6 miesięcy więzienia. Połowę tej kary ma on jeszcze odcierpieć. Semko Demko został skazany na 1 miesiąc, zaś na karę po 14 dni aresztu skazano: Mikołaja Durkiewicza, Paśkę Oleksów, Jechla Metala, Parańkę Kozak, Paśkę Czornobaj, Jakóba Blatta, Michała Barana i Ksenję Bajło. Kary te skazani bądź odcierpieli aresztem śledczym, bądź też zostały zawieszone. Czterech z oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

UWAGI

Sport popisowy a „sport" z nędzy

Żyjemy w dobie rekordów sportowych — uznania dla produkcyj lekkoatletycznych. A jednak są ludzie, którzy, zanim nędza zdołała im jeszcze odjąć siły, dokonują niezwykłych „wyczynów" — jak to się w języku sportowym nazywa — i te „wyczyny" wyjątkowo kogoś poruszą. Co znaczą słynne biegi Nurmiego w porównaniu z wypadkiem, któremu poświęca jedną ze swoich „refleksyj" znany publicysta warszawski, Widz. Oto robotnik z Wielunia Tomasz Izbicki, zostaje zredukowany, pozbawiony dachu nad głową — posiada żonę, dwoje drobnych dzieci — jedno przy piersi. Przyszłoby umrzeć z głodu! Nie pogrąża się jednak w rozpaczy. Zdobywa skądś wóz, zabezpiecza go, jak może, przed mrozem i słotą. To ratunek przed bezdomnością, a przed zmarnieniem rodziny z głodu?

Parę dni temu widziano ten wóz, posuwający się szosą pabianicką w kierunku Łodzi. Wśród roztopów ciągnął go Izbicki — a kres tej, zdawałoby się, przerastającej siły ludzkie drogi — daleki Lublin, gdzie Izbicki posiada rodzinę i spodziewa się dachu nad głową, jakiejś pomocy w wyszukaniu pracy.

„Nurmi — pisze Widz — biegnie bez wozu, bez rodziny, w dłuższych biegach zatrzymuje się, chłodzą go, a po biegu i chłodzą i masują"...

Ale Nurmi jest wyłącznie sportowcem, jest otoczony reklamą, a Izbicki złożył dowody siły fizycznej i siły charakteru jako ojciec, jako mąż, jako człowiek.

Przegląd społeczny

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu głównego funduszu Bezrobocia, pod przewodnictwem p. Szubartowicza.

Na wniosek komisji regulaminowo - budżetowej uchwalono preliminarz budżetowy na kwiecień, przewidujący m. in. 3,000.000 złotych wpływów z tytułu składek zabezpieczeniowych zatrudnionych robotników. Po stronie wydatków preliminarz przewiduje między innemi na zasiłki dla bezrobotnych robotników z tytułu akcji ustawowej łącznie z kosztami przejazdów bezrobotnych — 4,324.100 zł. oraz na zapomogi z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej 432.000 złotych dla bezrobotnych robotników i 80.000 zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Ponadto dyrekcja F. B. przedstawiła Zarządowi zamknięcie rachunkowe za rok 1928, sprawdzone i przyjęte przez komisję rewizyjną funduszu bezrobocia.

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono wystąpić do ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie na kwiecień państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników na dotychczasowych zasadach i na terenach, na których była prowadzona w marcu oraz o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali już lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy do dnia 31 maja. Dalej przekazano w szeregu miejscowości niektóre czynności F. B. samorządom, jako instytucjom zastępczym.

Wkońcu Zarząd główny F. B. przyjął do wiadomości sprawozdanie kom. lokalnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ze sportu

RKS LEGJA—MAKKABI 7:0 (3:0). Piękne zwycięstwo Legji, która dzięki twardej szkole treningowej, jaką stanowiły dla niej zawody z Cracovią i Wisłą, zdołała lekko pobić jedną z najsilniejszych drużyn A-klasowych. Gracze Makkabi ulegli wprawdzie przed meczem nieszkodliwemu wypadkowi automobilowemu, jednak do zawodów stanęła pełna jedenastka, która dla braku uprzedniego treningu musiała całkowicie ulec Legji, grającej koncertowo. Przez pełne 90 minut robotnicza drużyna gniotła przeciwnika, ograniczającego się do defensywy. Bramki strzelili: Grabka 2, Turecki 2, Gędiek 2 i Szulc 1.

LEGJA II—POGOŃ 2:2. Ładna gra młodszej drużyny Legji.

RKS LEGJA—MAKKABI 7:5. Zawody szachowe rozegrane między temi klubami przyniosły zaszczytne zwycięstwo Legji, tem zaszczytniejsze, ileże gracze Makkabi należą do najlepszych szachistów Krakowa. Charakterystycznem było zwycięstwo odniesione przez mistrza Legji tow. Kaczerę nad Kingiem (M), który swego czasu zwyciężył mistrza Polski, Przepiórkę. Kaczera wygrał w stosunku 2:0, następne wyniki: Węglorz (Legja)—Weissberg 2:0, Rzeźnik (L)—Strassman 1:1, Szulc—Szmindling (M) 1:1, Jasiołek (L)—Wachtel 1:1, Bińczycki—Gutter 2:0.

CRACOVIA—BBSV 7:1 (3:0). Wysokie zwycięstwo biało-czerwonych, których forma w porównaniu do ostatnich zawodów z Garbarnią znacznie się poprawiła. W drużynie znać było lepsze zgranie i większą ambicję. Bramki strzelili: Rusinek 3, Wójcik 2, Kubiński i Malczyk po jednej.

INAUGURACYJNE OTWARCIE SEZONU LEKKO-ATLETYCZNEGO W KRAKOWIE. Krakowski Związek lekko-atletyczny otworzył oficjalnie sezon sportowy wiosennym biegiem na przełaj. Trasa 3.500 m. prowadziła z pod boiska Cracovii, błoniami, okrężnie z metą przy ul. Wolskiej. Na starcie stanęło 22 zawodników z wszystkich towarzystw sportowych, za wyjątkiem „Cracovii", która zawodników swych nie zgłosiła. Najliczebniej startowali zawodnicy z RKS Legja, posiadający bardzo dobry narybek. Pierwszy do mety przybył Motyka Z. z AZS w czasie 14'06. o 60 m. w tyle doskonały Czubak z WKS Wawel, 3-ci Kaczor, 4-ty Chudoment (obaj Legja). Bieg ukończyło 16 zawodników. Trasa ciężka i rozmokła, uniemożliwiła uzyskanie lepszych czasów.

WISŁA—GARBARNIA 2:2 (2:1). Wisła miała ciężki orzech do zgryzienia, gdyż Garbarnia stawiała zacięty opór, a nawet przeszedłszy do ofensywy, poważnie zagrażała mistrzowi. Drużyna Wisły jeszcze nie uzyskała właściwej formy. — Garbarnia ambicją i zapałem wiele w grze sobie pomaga. Wynik remisowy niebardzo odpowiada grze. Bramki zdobyli dla Wisły: Kotlarczyk II i Krupa, a dla Garbarni Joksz.

Związki i zgromadzenia

NA ZWIERZYŃCU ZGROMADZENIE LOKATORSKIE odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu TUR przy ul. Królowej Jadwigi. Referują tow. r. m. Przybyś i Karton.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO MURARZY W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy II p. oficyny na prawo.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY". Pod tym tytułem urządza we czwartek 28 b. m. Związek zawodowy pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) pierwsze zebranie **klubu ławników** swoich w sądzie pracy. Zebranie to inicjuje cykl wieczorów dyskusyjnych o typie seminaryjnym, obrazujących praktycznie przewód sądowy w sądzie pracy. Rolę przewodniczącego „sądu" obejmuje każdorazowo jeden z syndyków Związku. Na „rozprawie" we czwartek 28 bm. przewodniczy rozprawie tow. adw. dr. Józef Rosenzweig; ławnikami będą pp. H. Purman i J. Masłowski, „pokrzywdzonym pracownikiem"-powodem p. St. Wójcik, „nieustępliwym pracodawcą"-pozwanym St. Wolakiewicz, zaś obroń[illegible] tow. M. Statter i M. Erlich. Początek zebran[illegible] godzinie [illegible] wieczorem. Wstęp wolny dla członków i gości. (Zaproszenia wydaje sekretarjat w dni powszednie w godzinach wieczornych).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cień".
Środa: „Cień".
Czwartek, piątek, sobota: Z powodu dni Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Wyrwicz w Gongu".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Wtorek: Tow. Ignacy Rose: „Chemia w życiu codziennem".

W Domu Kolejarzy (ul. Warszawska):

Środa o godz. 6'30 wieczór: Tow. dr. Wanda Garncwołówna: „Wielka rewolucja" część II.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ramona".
Corso: „Ostatnia walka".
Dom żołnierza: „My pierwsza brygada".
Nowości: „Chora z urojenia" (Bebe Daniels).
Promień: „Chicago".
Sztuka: „Grobowiec wielkiej miłości".
Uciecha: „Kobieta na torturach".
Wanda: „Goniec cesarski".
Warszawa: „Podróż poślubna z teściową".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 26 marca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.0:0 Komunikat rolniczy z Warszawy. 14.50: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 16.15: Program dla dzieci. 17.00: Odczyt: „Co powinni wiedzieć rodzice o chorobach zakaźnych u dzieci: Ostre choroby zakaźne cięższego stopnia" — wygłosi dr. Aleksander Polek. 17.25: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.35: Recytacja poezji współczesnej z Poznania. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.35: Program na dzień następny. 19.50: Opera z Poznania. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.